

## ***Tradycyjny obrzęd pieczenia chleba***

***Matka (Wikta)***

***Ojciec***

***Tereska***

***Jasiek***

***Jadwiśka***

***Franek***

***Maryśka (Marysia nic nie mówi)***

**Matka** - *(siedzi przy maślniczce na środku chałupy)*

A cos ty tak dzisiaj prędko wstała boli Cię co?

**Ojciec**- *(siedzi przy stole)* Wiosna, matka wiosna! To i dzieciśka nie mogą spać.

A zrzetą Ty tak zawodzisz!

**Matka**- A idź i głupot nie gadaj

**Jadwiśka**-*(stoi przy piecu)* Mama mnie się zdaje , że na naszym podwórku cosik kwiczało. Jo se myślę ,że to nasze prosie wyleciało z chływka i loto po zagrodzie idźcie tam prędko i zobaczcie żeby nie uciekło *(mówi do ojca)*

**Ojciec**- A pewnie Ci się cosik śniło

**Matka** – Prosie?! To Ty nawet nie godoj łono mo być na Maryśki wesele choć łojciec zobaczmy *(wstają idą w kierunku drzwi)* kto to widział ,żeby za szynką po dworcu latać .

**Ojciec**- A żeby się jeno nie wnerwiło, bo mu się mięso zepsuje *( wychodzą oboje)*

*(córki obydwie przy maślniczce siedzą na środku chałupy ,wchodzi Jasiek)*

**Jasiek**- Co oni tak pognali? poli się czy co?

**Jadwiśka** -Jo im powiedziała ,że nasze prosie wyleciało z chliwka .Takem ich nabrała po dzieś od zwodziciela.

**Jasiek** -Tyż prawda, ale Ty lepi uwożoj,bo jak wrócą to ci tak dadzą zwodziciela albo łopatą przez plecy, jo lepi uciekom *(Jasiek wychodzi pospiesznie )*

*(Jadwińska siada przy Marysi przy maślniczce)*

*(wchodzi matka i ojciec)*

**Matka** -Jadwińska coś ty wymyśliła, na dworcu cicho, prosie w chliwku, ino sąsiad Staszek na progu siedzi i chrząka a przeklino przy tym

**Ojciec** - *(siedzi na stolku)* Pytał nas się co my tak lotomy dookoła ty chałupy. To o co ci chodziło ?

**Jadwińska** - zwodziciela, zwodziciela

**Matka** *(bije ścierką córkę)*- To ty zgago ja ci dam zwodziciela ,Ty.

**Ojciec**- Matka dej jej spokój, to jej się udało nas nabrać, ale jo ją jeszcze dzisiaj zwiede

**Matka** – dobra dość tych żartów, bo roboty jest sporo. Lepiej chleba trza napiec, idź tam Jadwińska wołoj Franka niech wstaje

**Ojciec**- Matka, niech no Marysia zacznie piec chleb, bo będzie się wydawać, to musi umieć. Jo wam nanieśe drewna do pieca (*wychodzi*)

**Jadwińska** - Franek wstawaj !

**Matka**- Nie powiedziałaś mu jakiego drewna ma nanieść ale może wreszcie cosik sam podumo

**Franek** -*(przeciąga się)* Tak rano wołacie, co się dzieje ?

**Matka** - Chleb będziemy piec, a gadają do chleba trzeba rani wstać

**Tereska**- Pochwalony Ty chałupie

**Matka**- Na wieki wieków, a co Cie tu sprowadzo

**Tereska**- A wasz chłop gadał, że będziecie piec chleb. Moze jo bym wom pomogła, a potem bym se sama w waszym piecu upiekła bo mój bardzo dymi. A jo słyszała,ze ty dzisiaj coś słabujesz.

**Matka** -A takom Ci do niczego.

**Tereska**- To jo Ci pomoge, raźni będzie

**Matka** -To tak Franek, Maryśka przynieśta nam te dziezke, jeno uważajcie tam w ni zaczyn rośnie

**Tereska**-to pewnie zescie wczora zaczyn z kwasu przygotowali

**Matka** -Wczora wieczorem żem zrobiła

**Franek**-A uważamy żeby nie zruszać, chlyb musi być ładny, dziezka to najważniejsza rzecz w chałupie, trza z nią z szacunkiem, w niej się ciasto miesi na chlyb

*(wchodzi ojciec)*

**Ojciec** - Chlyb i woda ni ma głoda. Przekoże wam drewno

**Jadwińska** - Tata a jakie zeście drewno przynieśli

**Ojciec**- A co to, ty się znosz na chlebowym drewnie, jo przynis dobre, sosnowe, bedzie wielki płomień, cały piec ogrzeje, jak trza jeszcze to mnie wołajcie, bede na dworcu (*wychodzi*)

**Matka**- Franek, Marysia przynieście no te dzieżke bliżej.

(*do Marysi*) Idź jeszcze przynieś niecke, mąke i sito.

(*do Franka*) A ty se idź już do swoi roboty. Chleb pieko baby.

**Jadwiśka**- Mama, niech Marysia miesi ciasto, bo chce się nauczyć, wy jej będziecie godać co i jak mo robić, jo wprawdzie bolą zęby i nie może godać, ale miesić może.

**Matka** -A tak, jak chce się wydawać to musi umieć piec chleb. A umyłaś se ręce ?

**Jadwiśka**- umyła,umyła (*ma zapaske i chustke*)

**Matka**- no to w imię Boże zaczynej.

(*stoją wszystkie razem, robią znak krzyża*)

**Matka**- Do zaczynu wlej troche wody, wsyp soli, przesij mąke i mieszuj, ino zaczynaj prawo ręką w prawą strone, prawo ręką się żegnosz, prawo mieś ciasto

**Tereska**- Wikta jo wom w piecu napole. Ło dobre drewno, suche, to się wnet napoli. Maryś! Tu już wystarczy, bo cie ręce bolą od tego mieszania.

Wikta! -(*wskazuje do matki*)

**Matka**-A jak ona se myślała, trza cieżko harować na kawałek chleba. Pokaż no tu. A wystarczy, bedzie dość już. Zostawmy niech już rośnie.

**Matka** - Idź tam Tereska zobacz czy się w piecu spoliło, a Ty Maryś przynieś kociube i łopatę z kumory będziemy wsadzać chlyb.

**Tereska** - Wikta, piec gotowy

**Matka** -No to Maryś trzymaj łopatę,jo bede nakładać ciasto.

### *Przyśpiewka*

*Mało nas mało nas do pieczenia chleba*

*tylko nam tylko nam Maryski tu potrzeba*

**Tereska**-juz czekoj ino,maczaj se (*podaje matce miske,ta moczy rece*). A czekajcie ja wam mąką podsypie (*kicha,apsik*)

**Matka**- Teraz to ty sie już odsuń jo dom na łopatę

**Tereska**-Jo wom posypie po wierzchu czarnuszką

**Matka**- no to w imię Boże do pieca

**Tereska**- Jo podrzuce łopate do powały, żeby nom chlyb rósł wysoko

(*wchodzi ojciec z Frankiem*)

**Ojciec**- Chlyb już pewnie w piecu, możemy wyjść chodźta, ino drzwi dobrze zapirojcie, żeby przeciągów nie było

**Franek**- Mama a może by co zjadł, tu tak pachnie, że się jeść chce

**Matka** - jak chlyb będzie gotowy to wom dom zjecie.

*(przyśpiewka)*

**Tereska** - Wikta, my tu śpiwomy a chleb trza z pieca wyjmować

**Matka** - to chodźmy

**Tereska** -sie spoli, to będzie

**Matka** - łotwiroj Tereska

**Tereska** - chodź Franek weź (*podaje nam kociube*)

**Matka** - oooo...udał nam się,wprawdzie troche wypieczony ale będzie dobry

**Franek** - Matka dejże troche skosztować bo nie moge się już doczekać

**Matka** - Wprawdzie jeszcze troche ciepły, ale dom wom po pajdce.

Łojciec zaczynej.

**Ojciec** -Dejcie nóż (*robi znak krzyża*), matka ne piętke,  
a wy Tereska podzielcie się.

**Tereska** - Ale pachnie

**Ojciec** - Masz Franek (*Franek upuszcza kromkę*),uważaj chleb trza szanować.

**Franek**- Wiem tata, wiem (*całuje kromke*)

**Ojciec**- Wy wszyscy pamiętajcie ,że chleb należy szanować.

**Tereska** - Dziś wszystko jest na opak dlatego tez wszystkich trzeba uczyć szacunku dla bochenka chleba.

*(przyśpiewka)*